

Ptaszkowa 11 November A.D. 2018

Historyczny rys utraty i odzyskania niepodległości naszej Ojczyzny

Ku Chwale Wolnej Ojczyzny

*Już w przedszkolu dziecię
Ciesząc się życiem na tym świecie
Po starca sędziwego
W każdym powiecie*

*Wiedzieć powinno
Iż 11 listopada A.D. 2018
To stulecie
Odzyskania niepodległości
Ojczyzny naszej przecie*

*Patrioto rodaku
Prawdziwy Polaku
Mój przyjacielu
Odsapnij po troszę
I usiądź spokojnie
W wygodnym fotelu*

*Spróbujmy wspólnie
Odtworzyć w pamięci
Jak przez pazerność
Zachłanność i zdradę
Stracić ją było
I ile krwi polskiej
By ją odzyskać
Przelać trzeba było*

*Już na wstępie
O cierpliwość proszę
Czytelniku drogi
Bo aż głowa boli*

*Jak w krótkim opisie
Ująć 123-letni okres
Pradziadów naszych niedoli
Będących w szponach
Trzech zaborców niewoli*

*Więc nie stroń od historii
Młody człowieku
Bo nadejdzie czas
Iż będzie obowiązkiem twym
Byś potomkom swym
Przekazać mógł tragedię Ojczyzny
Jaka dotknęła ją u schyłku XVIII wieku*

*Byś wiedział iż król i magnackie rody
W Targowicy ją zdradziły
Gdzie jako Matkę swą
Za swe długi
U carycy Katarzyny II zastawiły
Dostając rękojmię iż u niej
Przez wyzysk chłopów
Nadal się będą bogaciły*

*Wygrane bitwy w obronie konstytucji majowej
Jak i w późniejszym powstaniu narodowym
Pod Raławicami, dowodzone
Przez bohatera narodowego
Generała Tadeusza Kościuszkę
Mimo jego niespotykanego kunsztu wojskowego
Heroizmu i poświęcenia całkowitego
Bez wsparcia magnackich rodzin
Jak i włączenia w siły powstańcze chłopów
Gdyż byli zmuszeni odrabiać pańszczyznę
Wobec przeważających sił wroga
Nie zdołali uchronić od zguby naszą ojczyznę*

*Sąsiedzi Rosja Austria i Prusy
Swą zaborczą polityką
Pod berłem dziewczyny
Sophie Friederike Auguste von
Anhalt-Zerbst - Dornburg Katarzyny
Niemki co na ruskim tronie
Po raz trzeci po ziemie nasze
Wyciąga swe dłonie
Dokonują trzeciego rozbioru Polski
Czym wymazują z mapy Europy Rzeczpospolitą*

*Nie ma zgody na taki stan rzeczy
Patriotów prawdziwych Polaków
Sercem oddanych swojej Ojczyźnie
Oczy ich zwracają się w stronę Francji
A tam szaleje jeszcze rewolucja
Odsuwająca monarchię od władzy*

*Pod gilotynami spadają tysiące głów
W tym najważniejsze
Głowa króla Ludwika XVI
Jak i królowej Marii Antoniny*

*Po czy po władzę sięga
Butny Korsykanin Napoleon Bonaparte
Co to nic go nie odstrasza
Nie czekając na papieża koronatora
Sam na głowę koronę sobie wkłada
I cesarzem Francuzów się ogłasza*

*Mimo trudności poza granicami kraju
Pod dowództwem Jana Henryka Dąbrowskiego
Przy armii lombardzkiej
Formuje się pierwszy
Legion Wojska Polskiego*

*To tu na obcej ziemi
W twórczej wieni Wybickiego
Tworzone są słowa „Mazurka Dąbrowskiego”
Przyszłego hymnu polskiego*

*Które to z chlubą
I honorem najwyższym
Śpiewamy i gramy
Do dnia dzisiejszego*

*Tu budzi się nadzieja patriotów polskich
Iż przy wsparciu Napoleona odzyskamy wolność
Czego nie podziela styrany wojnami
Największy strateg sztuki wojskowej
Jak i wybitny polityk klasy światowej
Będący na uchodźctwie w Solurze
Sercem i duszą Polsce oddany
Generał Tadeusz Kościuszko*

*Przewiduje iż zwycięstwa w bitwach
I coraz większe wpływy na politykę despoty
Przy jego zachłanności
I rządy władzy nie będą mu na rękę
By wskrzesić z niebytu
Mocne państwo polskie w środku Europy*

*I tak też się dzieje
Gdzie na otarcie polskich łez
Tworzy na ziemiach zaboru pruskiego
Księstwo Warszawskie jak i 100-tysięczną
Amię wojska polskiego
Wykorzystując polskich żołnierzy
Dla własnych celów w które mierzy*

*Idąc na Hiszpanię
Górski wąwóz Somosierry
Drogę jemu grodzi
Jak zwykle nie śpi przed bitwą
Medytuje okrąża gabinet
I w myśli się tworzy
Kto mu górskie wrota
Na Madryt otworzy*

*Zwiadowcy donoszą
Wąwóz nie do przejścia
Zbyt mocno strzeżony
Z obu stron pułkami piechoty
I działami obsadzony*

*Wasza Cesarska Mość
Mówią doradcy sztabowi
Przeszkoda do obejścia
Atak na nią rzecz nie do pomyślenia*

*Czyżbyś jak rzymski Cezar
Wysyłając żołnierzy na śmierć
Oczekiwał od nich pozdrowienia*

*Nie czas tu na dywagacje
Ni wąwozu obejście
Wydaję rozkaz dla Polaków
Mają zrobić przejście*

Po czym w pełnej gracji na karym koniu
Wysuwa się na czoło dyżurnego szwadronu
Dowódca polskiej jazdy pułkownik Koziętulski
A rozlokowana przed przełęczą armia napoleońska
Słyszysz donośny głos wydającego rozkaz

Szwadron na moją komendę szable w dłoń
Czwórkami w pełnym galopie
Wąwóz Somosierry atakuj
„I za mną psia krew cesarz patrzy”
Wydaje jedynie dla Polaków zrozumiały rozkaz

Rusza szwadron po trupach uprzedniego ataku
Zdziesiątkowanej piechoty francuskiej
Drży ziemia pod setkami końskich kopyt
Odbijające promienie porannego słońca
Od białej broni rozświetlają ciemną czeluść wąwozu
A w uszach słychać przerażający świst
Przecinanego przez uniesione szable powietrza

*Czoło szwadronu łamie pierwszą z czterech
Hiszpańskich zapór ogniowych
W śród huku dział, wystrzałów karabinowych
I szczęku szabel
Nie słychać już komend
Jeno jęki rannych i umierających żołnierzy
Gdzie przed śmiercią trwoga
W dwóch językach
Błagają o miłosierdzie nad swą duszą
Tego samego Boga*

*W ósmej minucie szarży
Pada czwarta ostatnia
Bateria dział hiszpańskiej zapory*

*Na placu boju na zawsze pozostaje
Niezliczona ilość hiszpańskich obrońców
Jak i 26 szwoleżerów polskiej jazdy
W tym dwóch dowódców*

*Trzeci śmiertelnie ranny
Wyniesiony z placu boju
Porucznik Andrzej Niegolewski
Leżąc melduje – Wasza Cesarska Mość
Droga na Madryt otwarta*

*Tu nad leżącym przed całą armią
By zdążyć przed śmiercią
Sam Cesarz się chyli
Gdzie w dowód uznania
Order Legii Honorowej
Do piersi mu szpili*

*Po zwycięskiej tej szarży
Martwa cisza nad przełęczą nastaje
Przerywana jedynie szumem skrzydeł
Zbierających się na łatwy żer sępów
I pluskiem wody w górskim potoku
Gdzie uprzednio przejrzysty kryształ
Przybrał kolor szkarłatu osoku*

*Do dziś ponoć tubylcy powiadają
By nocą zdzierżyć to przejście
Najwięksi śmiałkowie się wzdrygają
Gdyż duchy poległych tu żołnierzy
Nieustannie się snują
I na zawsze w tej porze
Tę przełęcz ryglują*

*Koniec epizodu tej bitwy
Zakończmy słowami
Poezji Marii Konopnickiej
„A czyjeż to imię
Rozlega się sławą
Kto walczy za Francję
Z Hiszpanami krwawo
To konnica polska
Sławne szwoleżery
Zdobywają cudem
Wąwóz Somosierry”*

*Polityka Cesarskiej Mości
Nie zna granic zachłanności
Tworzy 700- tysięczną armię
W tym 100- tysięczną polską
I ciągnie ją na bezkresy przestrzeni Rosji
Aż na przedpola Moskwy pod Borodino*

*Tu odnosi pyrrusowe zwycięstwo
Przy dużym wsparciu i kosztach Polaków
Po czym wkracza do o dziwo
Opuszczonej przez generała Kutuzowa
I na pół spalonej Moskwy
Gdzie po miesiącu zarządza odwrót
A Polacy w „nagrodę”
Otrzymują honorowy rozkaz
Zabezpieczać tyły wycofującej się armii*

*Chłód głód syberyjski zimowy wiatr i bitwy
Dziesiątkują armię, a Polaków
Jak watahy wilków szarpią częste
Rosyjskie i kozackie podjazdy*

*W tym piekle jedna tylko
Polska nutka brzmi radośnie
Iż na widok czerwonej czapki
Krakowskiego jeźdźca z szablą w ręku
Kozackie szwadrony pierzchają w rozsypce
Tam gdzie pieprz rośnie*

*Tak osłabiona ze złamanym morale
Już nie armia ale pułki maruderów
Dochodzi pod Lipsk
Gdzie w bitwie narodów
Nie Waterloo ale ta decyduje
O końcu zwycięstw Napoleona Bonapartego
I jego w Europie rządów*

*Polska armia pod dowództwem Ks. Józefa Poniatowskiego
Nie opuszcza tonącego okrętu cesarskiego
Gdzie za tę lojalność płaci straszliwą cenę
To też tu ostatni akord
Tragedii dla Polski
Jak i dowódcy jej armii*

*To tu wstrzymuje swój nurt Elstera
Byś brodem jej mógł przejść w cwale
Tu jednak celny strzał wroga
Skraca czas ziemski twój niebywale*

*Tedy jak matka w kołysce
Co do snu utulała cię wytrwale
Tak do tego wiecznego
Kołyszą cię Elstery fale*

*Wśród wiernych krakusów
Ich żałości i o Ojczyznę troski
Tonie marszałek Francji
Dowódca wojsk polskich
Księżę Józef Poniatowski*

*O losie w swej ironii
Czyżbyś zadrwił z polskości
Gdyż wraz z Poniatowskim
Topi się i gaśnie
Iskierka nadziei na odzyskanie
Ojczyzny naszej niepodległości*

*Koniec epoki napoleońskiej wieńczy
Kongres wiedeński gdzie zaborcy
Tworzą marionetkowe Królestwo Polskie
A Polacy dowiadują się
Z wielkim serca bólem
Iż car Aleksander I zostaje jego królem*

*Nie przynoszą wolności krwią okupione
Przez patriotów powstania organizowane
Listopadowe, styczniowe jak i chochołowskie
Wielkim poruszeństwem w Galicyi zwane*

*Kiedy to idzie petycja
Do Czarnego Dunajca
O wsparcie i pomoc chochołowskiego powstańca
Odpowiedź odmowna nie pomożem
Bo się sankcyi boim
I to z tej racyi my przy Austryi stoim*

*Dlatego to dziękczynna kapliczka
Świętego Jana Niepomucena
Przy wjeździe do Chochołowa
Po dziś dzień „zadkiem obrócona”
Do Dunajca stoi*

*Tak też czekać nam było
Do 1914 roku czerwcowej słynnej niedzieli
Gdzie strzał w Sarajewie
Powoduje iż zaborcy nasi
Za swe łby się wzięli*

*I tu sytuacja zgoła nowa
Boć to wybucha I wojna światowa
Co dla Polaków częstym bywało
Iż przez zaborców do wojska wcielani
Przeciw sobie we wrogich mundurach występowali*

*I dzięki „łacinie” którą sprawnie się posługiwali
W bitwach się rozpoznawali
Wtedy to bagnety na ziemię rzucali
W ramiona swe wpadali
Czule się całowali
I wolną Polskę wspominali*

*Nie zasypiają gruszek w popiele
Patrioci twórcy Polskich Legionów
Już na początku wojny
Wkracza na ziemie polskie
Pierwsza Brygada Kadrowa
Przez Józefa Piłsudskiego utworzona*

*Bowiem wie przyszył Naczelnik Państwa
Który życie swe poświęcił
Walce o niepodległość Polski
Iż bez silnej własnej armii
Mimo sprzyjających warunków politycznych
Osiągnięcie niepodległości będzie niemożliwe*

*Sztuka ta mimo trudności wewnętrznych
Odnosi powodzenie a Piłsudski
Czeka końca wojny
I dogodnej chwili działania
Na rzecz wskrzeszenia z niebytu Polski*

*Byłoby to coś niewybaczalnego
By nie ująć w tej chwili
Mistrzów pióra świata tego
Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego
Jak i wielu innych
Co poezją swą z wrogów drwili i szydzili
Czym jak inni szablą
O wolną Polskę walczyli*

*Nielicznym w dłoń oręż
Tej broni był dany
Której to moc z inną niezrównany
Widać to nie przypadek
Iż tnący koniec szabli
Też piórem jest zwany*

*A kompozytor i pianista
Największy wśród sławnych
Fryderyk Chopin po tragedii listopadowej
Komponuje słynną Etiudę Rewolucyjną op.10 nr 12
Ku pokrzepieniu serc naszych*

*By ducha polskości nie tracić
Noblista Henryk Sienkiewicz pisze nam „Trylogię”
Gdzie mimo trudności naród nasz z kolan wstaje
Armię husarską tworzy i się nie poddaje*

*Państwo swe umacnia
Stając się mocarzem chrześcijańskiej cnoty
Od nawały osmańskiej pod Wiedniem
Broni całej Europy*

*Opisuje też smutną prawdę
W noweli „Za chlebem”
Która to czytelnika i dziś boli
Gdzie w okresie Wiosny Ludów
Głód wyblód tysiące ludzi
Za granice kraju
Na tułaczkę i poniewierkę
By ulżyć mógł swej niedoli*

*Co też i nasi ojcowie
Z przekazów powiadali
Iż w tym ciężkim okresie
Ludzie w Galicyi za Austryi
Nierzadko na przednówkach
Z głodu umierali*

*Stąd nazwy podtatrzańskich wiosek
Nędzówka czy Głodówka
Co wiedzieć nam trzeba
Gdyż pisze nam o tym
Kamil Cyprian Norwid
W „Mojej Piosnce”
Będąc na uchodźctwie*

*„Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów nieba
Tęskno mi Panie”
I tam wracać mi trzeba*

*Określmy więc cenę
Jaką się płaci
Gdy się wolność utraci
Raporty wojskowe podają
Gdyż mimo zawieruch wojennych
Niektóre z nich się zachowały
Ile żołnierzy oddało swe życie
Za Ojczyznę na polu chwały
Niemniej nikt nie zliczył
Ile wdów zostało
I ile sierot za ojcami swymi płakało*

*I tu dla nas zadanie
Kto z ludzi zna tę liczbę
I podać ją jest w stanie
Wydaje się że tylko
Bóg Pan Nasz Najwyższy w Niebiosach
Zna odpowiedź na to pytanie*

*Dziś Panu Bogu i Tobie Pani
Królowo Nieba i Ziemi
Dziękować nam trzeba
Za to że płaszczem swym
Ojczyznę naszą okryłaś
W opiekę swą nas wzięłaś
I do odzyskania niepodległości doprowadziłaś*

*Dziękujemy więc za od śmierci ocalenie
Naszego ukochanego Św. Jana Pawła II
Jak i za Mickiewicza, gdzie jako dziecko
Chory przez matkę swą
Oddany pod Twą opiekę
Jak sam to opisuje
Martwą podniósł powiekę*

*Tak i Jana Henryka Dąbrowskiego
Ocaliłaś Pani
Co to modlitewnik przez mamę
Na tułaczkę i wojnę mu dany
Nieustannie na lewej piersi noszony
Pocisk wroga przyjął i się stało
Że serce Polsce oddane
Nietknięte zostało*

*Jeszcze raz do Marii Konopnickiej
Powrócić nam trzeba
Boć to na to zasłużyła
Gdyż całe swe życie
Piórem o wolną Polskę walczyła*

*To jej myśli twórczej cud
W pamięć Polaka wpisany
Do czasu skończenia będzie trwał
„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród
Tak nam dopomóż Bóg”*

*Tak wysiłkiem całego narodu
Szablą poezją i dyplomacją wywalczony
Nastaje błękitny świt
Rozpraszający cienie długich nocy
Pod zaborami niemocy*

*I wschodzi promieniste słońce
Rozpoczynając cudowny
I radosny dzień wolności
Naszej ukochanej Ojczyzny*

Napisał: Stanisław Rola

P.S.

*Przy tak wielkiej
Rocznicy stuletniej
W pełnej radości
Odśpiewajmy „Rotę”
Na cześć odzyskania niepodległości*

Tekst:

1. Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród.

Nie damy pogrześć mowy,

Polski my naród, polski lud,

Królewski szczep piastowy.

Nie damy, by nas gnębił wróg.

Tak nam dopomóż Bóg!

Tak nam dopomóż Bóg!

2. Do krwi ostatniej kropli z żył

Bronić będziemy ducha,

Aż się rozpadnie w proch i pył

Krzyżacka zawierucha.

Twierdzą nam będzie każdy próg.

Tak nam dopomóż Bóg!

Tak nam dopomóż Bóg!

3. Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz,

Ni dzieci nam germani!

Orężny wstanie hufiec nasz,

Duch będzie nam hetmani!

Pójdziem, gdy zabrzmie złoty róg.

Tak nam dopomóż Bóg!

Tak nam dopomóż Bóg

Nie damy miana Polski zgnieść.

Nie pójdziem żywo w trumnę.

Za Polski imię za jej cześć

podnosim czoło dumnie.

Odzyska ziemię dziadów wnuk!

Tak nam dopomóż Bóg!

Tak nam dopomóż Bóg!